

Mariusz Baranowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
adres e-mail: mariusz.baranowski@amu.edu.pl

Przemysław Pluciński

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
adres e-mail: przemyslaw.plucinski@amu.edu.pl

Własność i społeczeństwo: wybrane aspekty socjologii Jacka Tittenbruna

Słowa kluczowe: własność, strukturalizm socjoekonomiczny, klasy społeczne, stany społeczne, marksizm

Artykuł poświęcony jest wybranym aspektom socjologii poznańskiego badacza, niedawno i przedwcześnie zmarłego Jacka Tittenbruna. Choć poniższe zdanie nie wygląda odkrywczo, przy bliższym wejrzeniu okaże się mniej banalne i mniej oczywiste niż na pierwszy rzut oka: Tittenbrun był socjologiem marksistowskim. Rzec by zatem można, że był dzieckiem swoich czasów, w których to bycie marksistą nie było w żaden sposób dystynktywne. Nic bardziej mylnego. Perspektywa teoretyczno-metodologiczna, której był wierny i którą autorsko rozwijał w trakcie swojej pracy naukowej, była z jednej strony ortodoksyjna – Tittenbrun podążał przede wszystkim za myślą Marksowską, podejmując liczne polemiki z reprezentantami rozmaitych marksistowskich, czy to teoretycznych, czy zrazu ideologicznych, „denominacji” intelektualnych, z drugiej zaś heterodoksyjna – był to marksizm niezmiernie otwarty: na wszystkie te kierunki myślowe i perspektywy teoretyczne (nierzadko o proweniencji funkcjonalistycznej czy wręcz otwarcie antymarksowskiej), które dostarczały tworzywa intelektualnego do rozwoju autorskich pomysłów teoretycznych i badawczych. Była to zresztą cecha środowiska intelektualnego, w którym miała miejsce jego profesjonalna socjalizacja.

Analitycznie nadrzędny charakter, tak w prezentowanym tekście, jak i w samej Tittenbrunowskiej socjologii ma teoria własności. To właśnie kluczowa kategoria własności przenika wszystkie pozostałe przedmioty zainteresowań zarówno poznańskiego socjologa, jak i prezentowanej tu rekonstrukcji. Na określonych założeniach teorii własności podbudowane są zatem jego pozostałe analizy: empiryczna analiza kryzysu i schyłku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (dalej: PRL), teoria różnicowania klasowego i stanowego, gruntowna krytyka teorii kapitałów czy rozbudowane studia dotyczące własności siły roboczej, wreszcie analizy wewnętrznego różnicowania kapitalizmu.

Należy na samym wstępie zaznaczyć, że artykuł – mimo że już stosunkowo obszerny – siłą rzeczy i tak nie jest wyczerpujący. Nie zostały w nim zatem omówione takie zagadnienia, jak: problematyka formacji kapitalistycznych (kapitalizm akcjonariuszy i interesariuszy)¹, krytyki ekonomicznych teorii praw własności² i socjologicznych teorii kapitałów³, wreszcie zainteresowania problematyką „pracy afektywnej”. Syntetyczne omówienie całości dorobku wymagałoby raczej kilku artykułów, stąd też konieczność redukcji. Jako autorzy, dyskutując tę kwestię, zdecydowaliśmy, że wyodrębnimy trzy naszym zdaniem kluczowe aspekty socjologii Tittenbruna, tak o charakterze teoretycznym, jak i empirycznym. Dodatkowo podjęliśmy decyzję, by analiza miała charakter chronologiczny i „chwyciła” różne momenty biografii naukowej autora. Artykuł skupia się ostatecznie na trzech kluczowych zagadnieniach: socjologicznej teorii własności, podbudowanej na niej empirycznej analizie upadku socjalizmu realnego oraz rekonstrukcji klasowo-stanowej teorii różnicowania społecznego.

Mistrz i uczeń

Nie sposób omówić źródła i rozwoju perspektywy teoretycznej Tittenbruna bez odniesień instytucjonalnych, swoistego kontekstu akademickiej „reprodukcji” intelektualnej. Tittenbrun stosunkowo szybko, już jako wyróżniający się student, związał swoje losy z osobą prof. Stanisława Kozyra-Kowalskiego i w ramach jego zakładu oraz seminarium przygotował i przedstawił pracę magisterską, doktorską oraz

¹ Badanie kapitalistycznego sposobu produkcji i jego odmian w postaci anglosaskiego modelu dla akcjonariuszy lub europejsko-azjatyckiego modelu interesariuszy wymaga bezsprzecznie określonej teorii własności, by móc pokazać różnice w organizacji systemu społeczno-gospodarczego. Por. J. Tittenbrun, *Two Capitalisms*, w: *Capitalism or Capitalisms?*, red. J. Tittenbrun, Szczecin 2009, s. 7–31; M. Baranowski, *Internal Diversities of Stakeholder Capitalism and Its Relation to Anglo-Saxon Form of Capitalism*, w: *Capitalism or Capitalisms?*, red. J. Tittenbrun, Szczecin 2009, s. 32–43.

² Por. J. Tittenbrun, *Gospodarka w społeczeństwie. Zarys socjologii gospodarki i socjologii ekonomicznej w ujęciu strukturalizmu socjoekonomicznego*, Poznań 2012.

³ Por. J. Tittenbrun, *Anti-Capital: Human, Social and Cultural. The Mesmerising Misnomers*, Farnham 2013; *idem*, *Concepts of Capital. The Commodification of Social Life*, New Brunswick–London 2014.

wpracował dorobek habilitacyjny. Cechą seminariów kierowanych przez Kozyra-Kowalskiego była relacja mistrz–uczeń oraz stosunkowo szerokie, ale też jednocześnie precyzyjnie określone pole badawcze. To właśnie w ramach wieloletniej współpracy z Kozyrem-Kowalskim Tittenbrun zdefiniował i dookreślił swoje własne zainteresowania, na które złożyły się ostatecznie: szeroko pojmowana problematyka socjologii gospodarki, szczególnie zaś problematyka własności⁴, pracy⁵, zróżnicowania klasowego i stanowego⁶, zaś głównymi teoretycznymi punktami odniesienia stały się prace Karola Marksa, Fryderyka Engelsa, Maxa Webera, ale i system teoretyczny Talcotta Parsonsa⁷. Nie sposób nie wspomnieć też o filozofii Georga W.F. Hegla.

Czerpiąc ze schedy, jaką zostawił po sobie Kozyr-Kowalski, Tittenbrun nie pozostał li tylko epigonem, ale podejmował próby symbolicznego „ojcობójstwa”, niekiedy – mniej czy bardziej umiejętnie – dystansując się od rozstrzygnięć przyjmowanych przez swojego nauczyciela, w późniejszym okresie zaś wypracowując autorskie rozstrzygnięcia określonych problemów. Z jednej strony mamy tu zatem do czynienia z zachowaniem ciągłości intelektualnej oraz teoretycznej, z drugiej zaś z próbami rewizji. Ujmując rzecz w szerszym kontekście – być może na wyrost byłoby mówić w tym kontekście o „szkole poznańskiej”, z drugiej jednak strony krąg badaczy skupionych wokół Kozyra-Kowalskiego lub też po prostu nawiązujących do jego myśli był całkiem szeroki⁸; Tittenbrun zdaje się być w jego obrębie najistotniejszym spadkobiercą.

Własność, głupcze!

Problematyka własności – choć należałoby dodać, że rozumiana w kategoriach społeczno-ekonomicznych – stanowiła zasadniczy trzon zainteresowań Tittenbruna na przestrzeni prawie czterech dekad. To właśnie teoria własności środków gospoda-

⁴ Por. J. Tittenbrun, *Wprowadzenie do materialistyczno-historycznej teorii społeczeństw*, Warszawa 1986, s. 47–70.

⁵ Filozofii i teorii pracy Stanisława Brzozowskiego poświęcił Tittenbrun swoją pracę magisterską, zatem to na samym początku drogi naukowej należy doszukiwać się fascynacji problematyką pracy. Swe dopełnienie znalazły one ostatecznie jako jeden z kluczowych elementów koncepcji strukturalizmu socjoekonomicznego.

⁶ J. Tittenbrun, *Wprowadzenie...*, s. 97–172.

⁷ Krytyczna analiza socjologii Parsonsowskiej stanowiła podstawę nieopublikowanej dysertacji doktorskiej zatytułowanej *Socjologia Talcotta Parsonsa a materializm historyczny*. Jedną z istotniejszych jej tez był „idealistycznoobiektywny” w sensie Hegłowski wymiar socjologii Parsonsowskiej. Co ciekawe, Parsonsowski – przeciw funkcjonalistyczny i antykonfliktowo zorientowany – program teoretyczny stał się po latach jednym z istotnych elementów ogólnej teorii społeczeństwa w ramach perspektywy strukturalizmu socjoekonomicznego.

⁸ Wyniki badań przywoływanego środowiska możemy odnaleźć choćby w pracach: *Własność: gospodarka a prawo. Studia o marksistowskiej teorii własności*, red. S. Kozyr-Kowalski, Warszawa 1977; *Klasy i warstwy społeczne w socjologii niemarksistowskiej*, red. S. Kozyr-Kowalski, Poznań 1979.

rowania i siły roboczej, nawiązująca do materializmu historycznego jako zobiektywizowanej struktury teoretycznej, pozwalała opisywać zależności klasowo- i stano-wo-własnościowe pomiędzy jednostkami i szerszymi grupami społecznymi, a także demaskować słabości licznych podejść z obszaru tak zwanej struktury społecznej. Z pozoru mało istotne rozróżnienia – weźmy dla przykładu to na własność prywatną i osobistą – umożliwiały uporządkowaną charakterystykę takich zjawisk, jak nieodpłatna praca w gospodarstwie domowym czy wyzysk pracowników najemnych. Z innej strony rentowa teoria własności pozwalała wyjaśnić fenomen wysokich wynagrodzeń menedżerów, często mylnie zaliczanych w poczet zwykłych „pracowników najemnych”, gdyż nieposiadających przecież „tytułu” własności przedsiębiorstw, którymi zarządzali (ta funkcja przypisywana była li tylko właścicielom lub akcjonariuszom).

Aby dobrze rozumieć zarówno socjologię Tittenbruna, jak i bardziej wąsko specyficzną pojmowania przez niego własności, należy uwypuklić dwie kwestie: on sam podążał tu za pomysłami Kozyra-Kowalskiego, ten ostatni zaś zręby przywoływanego ujęcia wyprowadzał z myśli Marksa i Webera. Konieczna jest zatem swoista „egzegeza” kluczowych założeń perspektywy, która określona została ostatecznie bądź to jako donacyjna lub socjologiczno-ekonomiczna teoria własności (Kozyr-Kowalski), zaś ostatecznie jako rentowa teoria własności (Tittenbrun).

Od Marksa i Webera, przez teorię donacyjną, do rentowej teorii własności

Problematyka własności długo nie stanowiła pojęcia *explicite* centralnego w socjologii teoretycznej, będąc jednocześnie elementem składowym licznych i istotnych koncepcji teoretycznych czy doktryn praktycznych⁹. Była zatem kategorią działającą niejako z ukrycia, co jest swoistym paradoksem – wszak to własność jest jedną z kluczowych instytucji społecznych¹⁰. Na pewno zaś stała się nią u progu nowoczesności, w momencie konstytuowania się kapitalistycznego ładu społeczno-gospodarczego. Najwyraźniej bodaj uwypuklił to właśnie Marks, którego „krytyka ekonomii politycznej” stanowiła wnikliwą demystyfikację fundamentów kapitalizmu. Skupił się przy tym Marks na identyfikacji swoistego, doniosłego przy tym w skutkach „skrótowego myślowego”, jakim było i nadal jest utożsamienie własności z własnością prywatną oraz „naturalizacja” i absolutyzacja tej ostatniej. Identyfikacja ta stała się do pewnego stopnia jednym z milczących, ale kluczowych założeń liberalizmu ekonomicznego, doktrynalnego paliwa ufundowanej na kapitalizmie nowoczesności, w obszarze

⁹ Por. P. Pluciński, *Tytuł prawny, posiadanie, korzystanie – kontrowersje wokół socjologicznej teorii własności*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2007, nr 3, s. 243–247.

¹⁰ Por. K. Marks, *Wprowadzenie [do krytyki ekonomii politycznej]*, w: K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. XIII, Warszawa 1966, s. 708.

której ramą uspołecznienia stało się uczestnictwo w rynku¹¹. Marks w dość zdecydowany sposób wskazywał na doktrynerski charakter przywołanego skrótu. Pisał choćby: „[ś]mieszne jednak jest, gdy się od tego robi skok do określonej formy własności, np. do własności prywatnej (która na dodatek wymaga jeszcze, jako warunku, formy przeciwstawnej – braku własności)”¹².

Kozyr-Kowalski podjął studia nad własnością, inspirowany tak perspektywą Marksa, jak i Webera, jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku i kontynuował je przez niemal 30 lat. To od obu ojców-założycieli nowoczesnej socjologii wywiódł krytykę formalnoprawnego pojmowania własności¹³. Od Marksa przejął krytykę prawnego pojmowania własności jako wyłącznie „stosunku woli” przeciwstawianego realnemu wymiarowi stosunków produkcji¹⁴, od Webera zaś samo pojęcie apriopriacji, czyli określonej monopolizacji szans ekonomicznych w ekskluzywnych, „zamkniętych na zewnątrz” relacjach społeczno-ekonomicznych. Właśnie dystansowanie się od – do pewnego stopnia zdroworozsądkowych – założeń przyjmowanych przez doktryny prawne lub też prawo jako naukę dogmatyczną jako taką stanowiło jedno z kluczowych metodologicznych założeń rozwijanej perspektywy. Jak ujął to sam Kozyr-Kowalski, własność to „stosunek pierwotniejszy niż prawo, istniejący niezależnie od nominalnych reglamentacji prawa oraz od faktycznych działań prawnych”¹⁵. Dodatkowo kluczowe dla rozwoju socjologicznej teorii własności stało się spostrzeżenie Marksa zawarte w *Krytyce programu gotajskiego*, w którym konstatawał on, że „[p]raca nie jest źródłem wszelkiego bogactwa. Przyroda jest w równej mierze źródłem wartości użytkowych”¹⁶.

¹¹ Marks pisał m.in.: „Punktem wyjścia ekonomii politycznej jest fakt własności prywatnej. Faktu tego ekonomia polityczna nie wyjaśnia”, K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, w: K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. I, Warszawa 1960, s. 546.

¹² K. Marks, *Wprowadzenie...*, s. 708.

¹³ Wychodziła ona od następujących antynomii: własność jako kategoria prawna–własność jako kategoria ekonomii politycznej oraz własność w sensie prawnym–własność w sensie socjologicznym. Por. S. Kozyr-Kowalski, *Własność jako zjawisko ekonomiczno-społeczne w świetle badań Karola Marksa i Maxa Webera*, w: *Własność: gospodarka a prawo. Studia o marksistowskiej teorii własności*, red. S. Kozyr-Kowalski, Warszawa 1977, s. 47. W związku z powyższym niektórzy autorzy – choćby Stanisław Widerszpil – wyróżniali trzy sposoby rozumienia własności: prawny, ekonomiczny i socjologiczny. Por. J. Ładosz, *Własność jako kategoria ekonomiczna a prawo własności*, w: *Własność: gospodarka a prawo. Studia o marksistowskiej teorii własności*, red. S. Kozyr-Kowalski, Warszawa 1977.

¹⁴ K. Marks, *O Proudhonie [list do J. B. Schweitzera]*, w: K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. XVI, Warszawa 1968, s. 30.

¹⁵ S. Kozyr-Kowalski, *Własność jako zjawisko...*, s. 123.

¹⁶ K. Marks, *Krytyka programu gotajskiego*, w: K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. XIX, Warszawa 1972, s. 17.

Kozyr-Kowalski wywiódł z tego następujące konsekwencje:

w każdym społeczeństwie stosunek własności jest w większym lub mniejszym stopniu przesłanką, warunkiem wstępnym procesu produkcji, nie zaś tylko jego konsekwencją lub momentem. W każdej strukturze ekonomicznej odgrywają bowiem ważną rolę takie środki konsumpcji, a zwłaszcza środki produkcji, które nie są produktem pracy ludzkiej, które pracujący człowiek zastaje gotowe w przyrodzie, bez których zaś proces produkcji jest niemożliwy¹⁷.

Miał tu poznański socjolog na myśli przede wszystkim ziemię, siły natury, bogactwa naturalne, ale też – co wyraźnie pokazał później już Tittenbrun, analizując korzyści, swoistą rentę, uzyskiwane z kontroli PRL-owskiej bazy produkcyjnej przez zagraniczne instytucje finansowe jako wierzycieli polskiego rządu – czynniki produkcji.

Przywołane powyżej założenia doprowadziły Kozyra-Kowalskiego do sformułowania tak zwanej donacyjnej teorii własności¹⁸. Z czasem zaproponował on poniższą definicję¹⁹:

Własność można określić jako takie stosunki społeczno-ekonomiczne, które pozwalają uzyskiwać na czas określony lub nieokreślony dobra materialne i duchowe bezwzględnie lub względnie niezależnie od pracy własnej lub pracy ludzkiej w ogóle, co najczęściej wiąże się z jakąś postacią rzeczywistego monopolu ekonomicznego i społecznego. Własność jest darem przyrody, historii ludzkiej i szczególnych okoliczności ekonomiczno-społecznych. Stanowi jakościowo różny od pracy czynnik produkcji, gospodarki oraz życia społecznego i działań pozagospodarczych. Występuje w każdym społeczeństwie jako odrębny od pracy sposób uzyskiwania środków egzystencji biologicznej i społecznej oraz źródło bogactwa. Nie zmienia to faktu, że koniecznym warunkiem powstania, zachowania i pomnażania własności bywa zwykle praca – samego właściciela lub innych ludzi²⁰.

Przyjęte tu założenie dystansujące analizę socjologiczną od przesłanek formalnoprawnych, stawiając pytanie o podmioty własności, zmusza do porzucenia zdroworozsądkowych przyzwyczajzeń. Kim jest zatem właściciel? To podmiot czerpiący re-

¹⁷ S. Kozyr-Kowalski, *Własność jako zjawisko...*, s. 74.

¹⁸ Nazwa teorii wywodzi się od łacińskiego *donare* znaczącego ni mniej ni więcej tylko „darować” lub „obdarowywać”.

¹⁹ Definicje własności znajdziemy w pismach Kozyra-Kowalskiego przynajmniej w kilku miejscach. Nie występują przy tym między nimi substancjalne, a jedynie językowe różnice. Można zatem przyjąć założenie, że jako kanoniczną – choćby z uwagi na miejsce, w którym została opublikowana, a które to encyklopedyczne wydawnictwo rości(ło) sobie pretensje do kodyfikacji socjologicznej wiedzy – można traktować definicję właśnie przywołaną.

²⁰ S. Kozyr-Kowalski, *Własność*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. IV, Warszawa 2002, s. 337.

alne ekonomiczne pożytki z określonego obiektu własności. Tytuł prawny jest w tym przypadku wtórny – może on zabezpieczać prawa właściciela w sensie formalnym, równie dobrze jednak zabezpieczenie to nie musi mieć miejsca (co zresztą potwierdza intuicje Marksa i Webera, że prawo własności jest zawsze wtórne wobec stosunku własnościowego jako określonego faktu społecznego). Sam Tittenbrun z kolei proponował po latach następującą wykładnię tego, czy jest własność, konsekwentnie wprowadzając do analizy nieobecne u Kozyra-Kowalskiego pojęcie renty:

Zasadniczą treść własności ekonomicznej można [...] oddać za pomocą znanego ekonomistom pojęcia renty, czyli niezarobkowego dochodu. Innymi słowy, właściciel wszelkich środków gospodarowania – czy to produkcji, transportu, handlu albo usług, czy to finansów albo siły roboczej – zawsze uzyskuje dzięki własności coś więcej, pewne dodatkowe korzyści w stosunku do efektów i nakładów własnej pracy²¹.

Tittenbrun z czasem określił swoją perspektywę mianem „rentowej teorii własności”²². Należy zaznaczyć, że przywołana tu koncepcja własności jest zdecydowanie bardziej złożona, zaś format artykułu nie pozwala na całościowe jej przywołanie. Podejmuje bowiem wynikające z jej elementarnych założeń zagadnienia zróżnicowania obiektów własności, w tym siły roboczej jako obiektu własności, odróżnia też choćby własność osobistą i prywatną, społeczną i publiczną²³. Jest kluczową kategorią analityczną dla badań społecznego podziału pracy i zróżnicowania.

Co ostatecznie istotne, wszystkie zasadnicze – wypracowane przez Marksa i Webera, a następnie „skodyfikowane” przez Kozyra-Kowalskiego – cechy myślenia o własności są obecne również u Tittenbruna. Różnice między nauczycielem a uczniem nie są zatem różnicą polemiki czy „zerwania”, ale raczej różnicą „rafinacji”. Proponując swoją koncepcję rentowej teorii własności, Tittenbrun czynił to bowiem na potrzeby szerszego projektu teoretycznego: strukturalizmu socjoekonomicznego, w ramach którego teoria własności jako element cząstkowy, choć kluczowy, spełniać musiała kryteria wewnętrznej niesprzeczności logiczno-teoretycznej z innymi elementami systemu.

²¹ J. Tittenbrun, P. Pluciński, *Pod wiatr historii. O polskiej transformacji, prywatyzacji i przegranych alternatywach – z profesorem Jackiem Tittenbrunem rozmawia Przemysław Pluciński*, „Le Monde Diplomatique” 2015, nr 4, s. 6.

²² J. Tittenbrun, *Gospodarka w społeczeństwie...*

²³ Por. M. Baranowski, *Efektywność corporate governance w Polsce. Socjologiczno-ekonomiczna analiza spółek giełdowych*, Poznań 2011, s. 17–45.

Kłopoty z własnością, czyli upadek socjalizmu realnego

O czym jeszcze nie wspomniano, jedną z istotniejszych i nowatorskich propozycji Kozyra-Kowalskiego była interpretacja stosunków wierzycielsko-dłużniczych w kategoriach własnościowych²⁴. Korzystając z przywoływanych już w analizie teorii własności przesłanek, założył on, że nominalny właściciel (np. dysponujący formalnoprawnym tytułem) obiektu własności nie w każdym przypadku jest realno-ekonomicznym beneficjentem. Co więcej, może być on w pozycji nieuprzywilejowanej w stosunku do podmiotów czerpiących realne, gospodarcze czy społeczne, korzyści z przedmiotu własności, którego jest (tylko) formalnie właścicielem. Taką właśnie nierównowagę dostrzegali Kozyr-Kowalski w ramach relacji pożyczkodawca–pożyczkobiorca.

Tittenbrun z kolei dokładnie ten element teorii własności uczynił punktem wyjścia dla analizy kryzysu i schyłku PRL-u. W ten sposób zajął się ze sobą osignięcia teoretyczne obu poznańskich socjologów z empirycznym zacięciem Tittenbruna. Książka pod tytułem *Upadek socjalizmu realnego w Polsce* stanowi jedną z najważniejszych prac Autora, dziś chyba nieco zapomnianą²⁵, przynajmniej zaś nieco zasłoniętą przez *magnum opus* Tittenbruna, czyli czterotomową rozprawę *Z deszczu pod rynnę*. Tittenbrun, stawiając pytanie, dlaczego upadł realny socjalizm w Polsce, udzielił na nie nieoczywistej odpowiedzi, przynajmniej niezbędnej z oficjalną, „okrągłostołową” narracją:

Dla kogoś nawykłego myśleć o rzeczywistości nie w kategoriach realnych interesów i sprzeczności klasowych – lecz jej ideologicznych i prawnych, z reguły zniekształconych, reprezentacji – teza ta będzie trudna do przyjęcia. Jakże to? Robotnicy mieliby obalić państwo robotnicze? Wystąpić przeciwko robotniczej i ludowej władzy? Robotniczej partii?²⁶

Analizując przesłanki postępującego kryzysu gospodarczego schyłkowej dekady PRL-u, w odróżnieniu od rozmaitych liberalnych ekonomistów – skupiających się na generalnej nieefektywności gospodarki centralnie planowanej – Tittenbrun poprowadził analizę głębiej, zaglądając pod podszewkę, cofając się do lat siedemdziesiątych i kredytów inwestycyjnych zaciąganych wówczas przez rząd Edwarda Gierka. Miały one spełnić dwie funkcje jednocześnie: stanowić impuls modernizacyjny poprzez rozszerzenie i unowocześnienie potencjału gospodarczego oraz odpowiedzieć

²⁴ S. Kozyr-Kowalski, *Długi a ekonomiczna współwłasność środków produkcji*, „Nowe Drogi” 1985, nr 3.

²⁵ Książka ta opublikowana została również w Londynie, w nieco zmienionej, poszerzonej o jedną część (dodatkowe dwa rozdziały) wersji rok po wydaniu polskim. Por. J. Tittenbrun, *The Collapse of Real Socialism*, London 1993.

²⁶ J. Tittenbrun, *Upadek socjalizmu realnego w Polsce*, Poznań 1992, s. 7.

na rosnące aspiracje konsumpcyjne polskiego społeczeństwa²⁷. Tylko częściowo realizując te zadania, doprowadziły ostatecznie do „pułapki zadłużenia”, której ówczesna Polska stała się zasadniczo podręcznikowym przykładem, a której krajową konsekwencją był postępujący kryzys gospodarczy²⁸. Tittenbrun argumentował: „Za zasadniczą tego przyczynę, jak również za ważną przesłankę samego wybuchu oraz kierunku kryzysu należy uznać olbrzymie zadłużenie zagraniczne kraju, zjawisko, jakie w takich rozmiarach pojawiło się dopiero w latach 70-tych”²⁹.

Nawiązując do Kozyra-Kowalskiego, Tittenbrun zdiagnozował mechanizm przekształcenia kapitalistycznych wierzycieli we współwłaścicieli krajowych środków produkcji. Stali się oni, jak to określił Tittenbrun, „cichymi właścicielami” polskiego majątku produkcyjnego:

Właściciele kapitału bankowego i pożyczkowego uzyskują bowiem bezpośrednio lub pośrednio środki produkcji dłużnika, w tym przypadku narodu polskiego. Kredyty mogą być bowiem spłacane nie tylko pieniądzem uzyskanym ze sprzedaży na rynku światowym surowców, maszyn lub innych środków produkcji czy też środków konsumpcji, wyprodukowanych za pomocą środków pracy i zawierających w sobie przedmioty pracy, lecz również bezpośrednio dostawami środków produkcji, zwłaszcza surowców³⁰.

Naturalnie, w dokładniejszej analizie w obsłudze długów należy rozgraniczać spłaty rat sumy długu oraz spłaty odsetek. Spłata rat stanowi w zasadzie zwrot pożyczonego kapitału, podczas gdy procenty od pożyczonego kapitału wyrażają darmowe korzystanie z nominalnie cudzych, należących do dłużnika środków produkcji³¹.

Co oznacza to w kategoriach socjoekonomicznych? To mianowicie, że zachodni pożyczkodawcy stali się realnoekonomicznymi beneficjentami kryzysu w Polsce oraz realnoekonomicznymi właścicielami nominalnie polskich środków produkcji.

Do obrazu tego dodać należy też fakt, że wierzycielom, a zatem współwłaścicielom formalnie polskich środków produkcji, nie wystarczały wyłącznie korzyści finansowe. Podejmowali oni bowiem niejednokrotnie kroki, których celem miało być zabezpieczenie swojej własności – korzystali zatem ostatecznie nie tylko z material-

²⁷ P. Czernicki, *Powstanie pułapki zadłużeniowej PRL i próby jej rozwiązania na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku (do 1989 r.)*, „Roczniki Ekonomii i Zarządzania” 2016, t. VIII(XLIV), s. 101.

²⁸ Odwołując się do szacunków W. Rydygiera, Tittenbrun podkreślał, że w ciągu dekady lat 70. XX w. zadłużenie Polski wobec zachodnich wierzycieli skupionych wokół Klubu Paryskiego zwiększyło się, szacując w dolarach, 23,5-krotnie. Por. J. Tittenbrun, *Upadek socjalizmu...*, s. 9.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, s. 10.

³¹ *Ibidem*.

nego aspektu własności, ale realizowali jej dominacyjny charakter. Jak odnotował Tittenbrun, „wywierali silną presję na zmianę polskiego systemu cenowego, szczególnie żywności, w jakim ceny na dobra takie jak cukier i mięso utrzymywano na poziomie znacznie niższym od rynkowego”³².

Presja, o której pisze Tittenbrun, była skuteczna. Naciski światowej finansjery prowadziły do zmian w polityce gospodarczej PRL-owskich władz. Aspekt ten jest intrygujący o tyle, że aspekt dominacyjny rzadko był podkreślany w analizach polskiej transformacji. Jest on przy tym zbieżny z późniejszymi i robiącymi zdecydowanie światową karierę tezami Naomi Klein o „doktrynie szoku” i „kapitalizmie katastrof”³³. Jest modelowym przykładem wykorzystywania kryzysu do celów inżynierii społecznej i gospodarczej.

Dodatkowo przywołany tu, a kontestowany przez międzynarodowych finansistów i wierzycieli system dotowania cen żywności, mający służyć utrzymywaniu niskich cen, zatem zwiększaniu szans na dostęp do żywności szerokim masom społeczeństwa, w połączeniu z kontrolą nad środkami produkcji i przymusem eksportu dobrze wyjaśnia zjawisko niedoboru i problem „pustych pól”. Przynajmniej zaś stanowi gruntowną, empirycznie uprawomocnioną alternatywę dla wyjaśnień głównonurtowych.

Analiza Tittenbruna obfituje w jeszcze kilka nieortodoksyjnych wniosków. Przede wszystkim poznański socjolog uprawdopodobnił tezę, że Polska weszła w orbitę kapitalizmu zdecydowanie wcześniej niż w roku 1989, jak zwykle się obiegowo sądzić. Szacując strukturę PKB późnego PRL-u, Tittenbrun stwierdził bowiem, że:

[już] w czasach, kiedy o końcu socjalizmu mało kto myślał, zadłużenie zagraniczne kraju – w połączeniu z lumpenprywatną, tj. nieformalną, i oficjalną własnością prywatną – odpowiadało za ponad połowę produktu narodowego brutto, co oznaczało, że już w latach 70. Polska nie spełniała kryteriów definicyjnych socjalizmu jako systemu o przewadze własności społecznej³⁴.

Innymi słowy, z perspektywy nakreślonej przez Tittenbruna to nie reformy Leszka Balcerowicza (a w rzeczywistości przeciwieństwo plan *Chicago boys* – Jeffreya Sachsa i Davida Liptona) definiowały moment – jak to niekiedy określał Tadeusz Kowalik – kapitalistycznej remodernizacji³⁵. Nie stanowiła go nawet tak zwana ustawa Wilczka uchylająca ponad 40-letni monopol państwa na działalność gospodarczą. Te ostatnie, jako próby zmiany kursu mające zapewne pozwolić na utrzymanie przez

³² *Ibidem*, s. 11.

³³ N. Klein, *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wywołuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2007.

³⁴ J. Tittenbrun, P. Pluciński, *Pod wiatr historii...*, s. 8.

³⁵ T. Kowalik, *From Solidarity to Sellout. The Restoration of Capitalism in Poland*, New York 2012.

Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą władzy politycznej, stanowiły raczej zwieńczenie trwającego w zasadzie dwie dekady procesu włączania Polski w kapitalistyczną strefę wpływów na zdecydowanie półperyferyjnych warunkach³⁶. Ostatnie dwie dekady realnego socjalizmu w Polsce jawią się zatem raczej jako okres *interregnum*, w którym władza polityczna partii coraz bardziej traci na znaczeniu na rzecz władzy ekonomicznej zachodniej burżuazji finansowej.

Warto zatem zwrócić uwagę na wymiar klasowy analizy proponowanej przez Tittenbruna. Wprawdzie nie jest ona tak drobiazgową, jak jego późniejsze propozycje teoretyczne, niemniej jest bardzo istotna. Wracając do postawionych przez autora *Upadku socjalizmu realnego w Polsce* pytań: Robotnicy mieliby obalić państwo robotnicze? Wystąpić przeciwko robotniczej i ludowej władzy? Tittenbrun przekonuje, że masowe wystąpienia przeciwko władzy miały *stricte* klasowy charakter i wymierzone były z jednej strony w światową burżuazję finansową (nadając interpretacji rys antyimperialistyczny), z drugiej zaś w lokalną, krajową nomenklaturę, której co bardziej „przedsiębiorczy” przedstawiciele – kontrolując dostęp do formalnie uspołecznionych zakładów – stawali się z czasem, jak ujmował to Milan Djilas, „nową klasą wyzyskiwaczy”³⁷. Część tych ostatnich zresztą, już w warunkach tak zwanej transformacji, przekształciła ową realną kontrolę nad środkami produkcji we własność prywatną. Przywołana ustawa otwierała drzwi tej praktyce.

Ostatecznie to właśnie na kartach *Upadku socjalizmu realnego* Tittenbrun bodaj jako pierwszy w literaturze naukowej postawił tezę o tak zwanym uwłaszczeniu nomenklatury. Kontynuował zresztą te badania w pracy *Z deszczu pod rynną*. W wywiadzie udzielonym kilka lat temu tak wracał do tego zagadnienia:

Wystarczy podać, że wedle jednego tylko źródła w końcu 1989 roku w sferze produkcji materialnej istniało blisko 3500 spółek prawa handlowego z udziałem przedsiębiorstw państwowych. W 1996 r. zbadano rodowód udziałowców istniejących spółek. Okazało się, że z nomenklatury wywodzi się ok. 20% osób posiadających udziały w różnych przedsięwzięciach, co wyznaczało wyraźną nadreprezentację, gdyż cała nomenklatura obejmowała co najwyżej parę procent ogółu zatrudnionych.

W badaniu spółek leasingowych, tzw. pracowniczych, przeprowadzonym rok po prywatyzacji okazało się, że prezesami zarządów są w prawie wszystkich przypadkach poprzedni dyrektorzy przedsiębiorstw państwowych. W pełni potwierdziły to badania Instytutu Studiów Politycznych PAN z czerwca 1993 r. – ustalono, że aż 67% prezesów spółek było dyrektorami jeszcze przed prywatyzacją przed-

³⁶ Tittenbrun pokusił się nawet, by zważając na omówione uwarunkowania, nazwać Polskę półkolonią. J. Tittenbrun, P. Pluciński, *Pod wiatr historii...*, s. 8.

³⁷ M. Djilas, *Nowa klasa wyzyskiwaczy: analiza systemu komunistycznego*, Paryż 1957.

siębiorstwa. Tak przedstawiały się kluczowe z klasowo-własnościowego punktu widzenia skutki m.in. ustawy [Wilczka]³⁸.

Warto może jedynie nadmienić, że narracja o „uwłaszczeniu nomenklatury” została w Polsce dość szybko oderwana od jej naukowych źródeł i stanowi dziś przede wszystkim polityczną brzytwę w rękach konserwatywnej prawicy. Jak jednak zwykł mawiać sam Tittenbrun, broniąc cezurę między rzetelną teoretycznie i empirycznie nauką a doktrynerstwem: „zostawmy ideologię ideologom”.

Zasygnalizowana do tej pory dość zdawkowo problematyka zróżnicowania klasowego i stanowego, stanowiąca część autorskiej koncepcji teoretycznej poznańskiego socjologa, zostanie szczegółowo omówiona w ostatniej części artykułu.

Strukturalizm socjoekonomiczny Tittenbruna

Tittenbrun określił swoje stanowisko teoretyczne mianem strukturalizmu socjoekonomicznego, a najpełniejszy wykład tej propozycji zawarł w pracy *Gospodarka w społeczeństwie* jawnie nawiązującej do monumentalnej pracy Webera *Wirtschaft und Gesellschaft* z 1922 roku (wyd. pol. 2002³⁹). Owa propozycja jest w istocie teorią społeczeństwa jako całości nawiązującą swoim zakresem do „wielkich” makrosocjologicznych systemów. Opisuując rdzeń strukturalizmu socjoekonomicznego, stwierdził:

Drugi zwrot wyraża pogląd, według którego naukowe objaśnienia jakiegokolwiek zjawiska czy procesu społecznego jest niemożliwe bez odniesienia go (nie mylić z redukowaniem) do struktury gospodarczej danego społeczeństwa, pierwszy zaś oznacza stanowisko ujmujące samo społeczeństwo jako megastrukturę, która sama też rozpada się na cztery struktury⁴⁰.

Sama struktura ujmowana była – i tu widać inspirację Parsonsem – jako „zespół określonych elementów i stosunków między tymi elementami, przy czym stosunki wewnątrz zespołu są liczniejsze i/lub silniejsze niż relacje łączące elementy struktury z elementami otoczenia, co czyni ze struktury całość względnie wyodrębnioną z owego otoczenia”⁴¹. Wyróżniono strukturę ekonomiczną, polityczną, ideacyjną oraz reprodukcyjną, które zostały określone – znowu w nawiązaniu do Parsonsofskiego AGIL – akronimem EPIR. Natomiast myślenie w kategoriach socjologiczno-ekonomicznych, jakże charakterystyczne dla Kozyra-Kowalskiego, którego uczniem był Tittenbrun, stanowiło istny wyznacznik całości refleksji poznańskiego socjologa.

³⁸ J. Tittenbrun, P. Pluciński, *Pod wiatr historii...*, s. 7.

³⁹ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 2002.

⁴⁰ J. Tittenbrun, *Gospodarka w społeczeństwie...*, s. 313–314.

⁴¹ *Ibidem*, s. 314.

Jednym z najistotniejszych elementów strukturalizmu socjoekonomicznego jest całościowa koncepcja zróżnicowania społecznego proponująca kompleksowe ujęcie relacji społecznych w ramach socjologiczno-gospodarczej struktury heterogeniczności życia społecznego. Warto jednak mieć na uwadze, że elementy składowe koncepcji zróżnicowania społecznego wypracowywane były oraz testowane empirycznie⁴² przez Tittenbruna na przestrzeni wielu lat. Trudno wyłączyć z procesu krystalizacji teorii strukturalizmu socjoekonomicznego wpływ Kozyra-Kowalskiego i jego wizję stosunków własnościowych zbudowanych w ramach marksistowskiego paradygmatu jedności świata. Nie sposób nie dostrzec także długiej drogi konceptualizacji głównych kategorii zróżnicowania społecznego z pojęciami: siły roboczej (czy pełniej: teorii własności siły roboczej), uspołecznienia (poziomego i pionowego), uwarowienia (np. zasobów własności wspólnej czy jako formy „amerykanizacji”⁴³), stanów (opartych na stosunkach apropriacji) czy kapitału (rozumianego w kontrze do współcześnie modnych koncepcji „kapitałów”⁴⁴).

Zróżnicowanie społeczne i klasowo-stanowe

Problematyka zróżnicowania społecznego, to jest dyferencjacji społecznej, stanowi z jednej strony nieodłączny element piśmiennictwa Tittenbruna, a z drugiej – logiczne dopełnienie teoretycznych rozważań na temat własności. Stanowisko poznańskiego socjologa jest tu nad wyraz spójne, choć na przestrzeni lat kryterium klasowo-warstwowe było doprecyzowane i odnoszone do zmieniającej się sytuacji społeczno-gospodarczej. Elementem spajającym wizję społecznego zróżnicowania i jego następstw jest tradycja marksistowska, do której konsekwentnie na przestrzeni prawie czterech dekad nawiązywał Tittenbrun.

Zróżnicowanie społeczne w ujęciu Tittenbruna wyznaczają teoria klas oraz teoria stratyfikacji, czyli uwarstwienia, które zasadniczo różnią się od siebie, choć są powszechnie utożsamiane (czytaj: mylone) przez badaczki i badaczy tego obszaru makrosocjologii. Dwie główne różnice zawarte są w tabeli 1.

⁴² Chodzi o następujące projekty badawcze, którymi kierował Tittenbrun: Stosunki własności siły roboczej w sektorze MSP (małych i średnich przedsiębiorstw) (2004–2006), Struktura klasowo-stanowa społeczności Poznania (2008–2009), Wykluczenie społeczne: diagnoza i mechanizmy przeciwdziałania w województwie wielkopolskim (2009–2010).

⁴³ J. Tittenbrun, *Pieniądz kręci piłkę. Stosunki ekonomiczno-własnościowe w futbolu*, Warszawa 2016, s. 15.

⁴⁴ Por. J. Tittenbrun, *Anti-Capital: Human, Social and Cultural. The Mesmerising Misnomers*, Farnham 2013; *idem*, *Concepts of Capital. The Commodification of Social Life*, New Brunswick–London 2014.

Tabela 1. Klasy społeczne a stratyfikacja społeczna

KLASY SPOŁECZNE	STRATYFIKACJA SPOŁECZNA
sfera gospodarki	różne sfery życia społecznego
układ niehierarchiczny	układ hierarchiczny

Źródło: opracowanie własne.

Następstwa tych różnic są bardzo istotne z punktu widzenia praktycznych badań różnicowania społecznego, a także licznych problemów będących konsekwencją teoretycznych niedostatków poszczególnych koncepcji. Posłużmy się przykładem z *Gospodarki w społeczeństwie*, w której Tittenbrun zauważa, że „klasycznym, nomen omen, pojęciem teorii uwarstwienia jest np. osławiona kategoria «klasy średniej», jaką umieszcza się zwykle, za Warnerem, pomiędzy «klasą wyższą» i «klasą niższą», które to kategorie podlegają jeszcze dalszemu podziałowi”⁴⁵. Nie dysponując wyrafinowaną teorią klas społecznych, wielu naukowców w sposób „naturalny” zalicza „klasę średnią” do zbioru klasy społecznej, ponieważ jakość stosowanych przez nich rozstrzygnięć teoretyczno-metodologicznych pozostawia wiele do życzenia. Jednak posługując się wymienionymi wyżej kryteriami przynależności klasowej, Tittenbrun mógł postawić kontrintuicyjną, lecz spójną z jego kryteriami klasyfikacji tezę, że oto „termin «klasa średnia» nie oznacza bynajmniej żadnej klasy, lecz odsyła do warstwy społecznej, wyróżnianej – z reguły nieporządnie – na podstawie kryterium dochodowego (danego bytu, jaki dałoby się określić mianem klasy społecznej czy socjoekonomicznej)”⁴⁶.

Oprócz tego, że konstrukt tak zwanej klasy średniej w systematyce Tittenbruna stanowi element teorii uwarstwienia, a nie klas społecznych, to cechą tej pierwszej jest także „arbitralność i uznaniowość”⁴⁷ wyznaczania podstawowych jej elementów, to znaczy warstw (lub jak zobaczymy poniżej – stanów). Autor *Gospodarki w społeczeństwie* twierdził, że w przypadku teorii stratyfikacji „wady [tzn. arbitralność i uznaniowość – przyp. M.B., P.P.] są wpisane w ich [to jest teorii stratyfikacji – przyp. M.B., P.P.] założenia”⁴⁸, stąd:

Jeśli buduję teorię uwarstwienia na podstawie skali dochodów, to mogę podzielić tę skalę w dowolny sposób: na 3, 5, 10, 20 itd. odcinków, ustalać granice przedziałów dochodowych tak lub inaczej, manipulować nimi i przesuwać do woli, bo w naturze teorii nie ma niczego, co by mi zabraniało takich posunięć. W wielkiej mierze to samo odnosi się do innych sposobów konstrukcji systemów stratyfika-

⁴⁵ J. Tittenbrun, *Gospodarka w społeczeństwie...*, s. 396.

⁴⁶ J. Tittenbrun, *Klasa średnia: mit czy byt?*, „Studia Krytyczne” 2016, nr 2, s. 68.

⁴⁷ J. Tittenbrun, *Gospodarka w społeczeństwie...*, s. 400.

⁴⁸ *Ibidem*.

cji: mogę np. ustalić sobie, że będę pytać o prestiż czy szacunek, jakim cieszą się określone zawody według skali: mały – taki sobie – duży albo żaden – prawie żaden – niewielki – średni – duży – ogromny itd.⁴⁹

Powyższa charakterystyka jest otwartą krytyką dowolności koncepcji uwarstwienia stanowiącą konsekwencję braku jasnych założeń teoretycznych i prowadzącą w swoich następstwach do licznych problemów interpretacyjnych. Problemy te szczegółowo zostały opisane w kontekście między innymi podejścia Pierre'a Bourdieu, o którym – z charakterystyczną dozą sarkazmu – Tittenbrun napisał, że

udała [mu – przyp. M.B., P.P.] się rzadka rzecz – przedstawił on koncepcję zagmatwaną do punktu niezrozumiałości, a jednocześnie upraszczającą przedstawiane stosunki do momentu, w jakim styka się ona z potoczną mądrością ludową postrzegającą świat społeczny w prościutkich kategoriach: oni na górze, my na dole, „oni” i „my” itp.⁵⁰

Podobnie oceniał Tittenbrun tak zwane koncepcje klasy średniej⁵¹. Przypominając termin „pojęcie skaczące” wprowadzony przez Leona Petrażyckiego, który w przypadku klasy średniej oznacza, że jej „zakres przedmiotowy jest znacznie szerszy, niż to sugeruje ich nazwa czy etykieta słowna”⁵², pokazał jałowość nadużywanego w wielu dyskursach słowa.

Koncepcja klas społecznych w ujęciu strukturalizmu socjoekonomicznego oparta jest na pojęciu własności oraz wykorzystuje Marksowską teorię wartości opartej na pracy, czyli także teorię wyzysku. Elementy te dopełniają się, ponieważ praca wykonywana przez przedstawicieli klas to, jak twierdzi Tittenbrun,

zawsze praca zorganizowana społecznie, wchodząca w skład społecznego podziału pracy. Jednakże obok prac w sensie ścisłym w społeczeństwie, a dokładniej na jego tzw. marginesie występują typy działalności przynoszące ich wykonawcom podstawowe środki utrzymania, niebędące częścią systemu pracy społecznej. Tym, jak je nazwiemy, lumpenpracom właściwe są określone środki działania (narzędzia rozboju, środki wytwarzania fałszywych pieniędzy itd.), mogące być obiektem własności⁵³.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ J. Tittenbrun, *New Wine in Old Bottles or Old Wine in New Bottles?*, „Studia Krytyczne” 2015, nr 1, s. 17–46.

⁵² J. Tittenbrun, *Klasa średnia...*, s. 63.

⁵³ J. Tittenbrun, *Gospodarka w społeczeństwie...*, s. 410.

Ponadto repertuar zróżnicowania klasowego w ujęciu Tittenbruna jest znacznie szerszy, obejmuje również strukturę quasi-klasową wyodrębnioną na podstawie pojęcia quasi-pracy, to znaczy „czynności identycznych pod względem swego fizyczno-zmysłowego charakteru z odpowiednimi rodzajami prac, choć odmiennych z punktu widzenia sensu ekonomiczno-socjologicznego, jako niestanowiących środka zarobkowania dla wykonującej je osoby”⁵⁴. Przykładem tego rodzaju quasi-pracy jest sytuacja gospodyń domowych, które w Tittenbrunowskiej koncepcji klas społecznych są nie tylko rozpoznane, ale ich rola w systemie społeczno-gospodarczym znacząca.

Praktyczne zastosowanie teorii klas społecznych do badania społeczeństwa ukazuje rzeczywiste możliwości propozycji teoretycznej Tittenbruna. Wystarczy powiedzieć, że samo zróżnicowanie klasowe obejmuje w systematyce Tittenbruna 102 kategorie klas⁵⁵. Są one podzielone na megaklasy i klasy właściwe, przy czym te pierwsze (do których zaliczona została megaklasa pracownicza, kierownicza, koncepcyjna, kapitalistyczna i autokefaliczna) oznaczają grupy społeczne na bardziej zagregowanym szczeblu⁵⁶. Megaklasa autokefaliczna, a nazwę tę Tittenbrun zaczerpnął od Webera, „obejmuje samodzielnych, niezatrudniających pracowników najemnych właścicieli środków gospodarowania”⁵⁷. Tradycyjnie ta megaklasa określana była jako „klasa drobnomieszczańska”⁵⁸, lecz by uniknąć negatywnych konotacji jej nazwę zastąpiono terminem zaczerpniętym od autora *Etyki protestanckiej i ducha kapitalizmu*. Przykłady klas społecznych zawarto w tabeli 2, z której można wyczytać również niejednorodność klas ze względu na poszczególne działy i sektory gospodarki. Oprócz sektora publicznego i prywatnego Tittenbrun wyróżniał także komunalny i spółdzielczy (zresztą badanie spółdzielni socjalnych w Wielkopolsce, którym kierował, było jednym z pierwszych tego typu badań w Polsce⁵⁹).

Trzeba mieć na względzie, że w ujęciu Tittenbruna „obiektem własności kapitalistycznej jest także sfera usług”⁶⁰ z tym wyjątkiem, że np. „transport (towarowy) nie należy [...] do sfery usług, lecz stanowi odrębny sposób pracy materialnej”⁶¹. Dlatego właściciele środków transportu oraz „obsługujący je pracownicy (kierowcy firm przewozowych, marynarze statków handlowych itp.) są zatem osobliwymi klasami

⁵⁴ *Ibidem*, s. 411.

⁵⁵ *Struktura klasowo-stanowa społeczności Poznania*, red. J. Tittenbrun, Poznań 2010.

⁵⁶ J. Tittenbrun, *Gospodarka w społeczeństwie...*, s. 447.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Struktura klasowo-stanowa społeczności...*, s. 15.

⁵⁹ Por. J. Tittenbrun, *Własność siły roboczej a spółdzielnie socjalne jako mechanizm walki z wykluczeniem społecznym*, w: *Spółdzielnie socjalne. Skuteczny mechanizm walki z wykluczeniem społecznym czy ślepa uliczka?*, red. J. Tittenbrun, Poznań 2010; M. Baranowski, *Working in Social Cooperatives. The Case of Greater Poland Region of Poland*, „*Studia Historiae Oeconomicae*” 2012, nr 30, s. 93–109.

⁶⁰ J. Tittenbrun, *Gospodarka w społeczeństwie...*, s. 427.

⁶¹ *Ibidem*.

społecznymi”⁶². Ponadto koncepcja własności siły roboczej pozwala odróżnić „czystą” siłę roboczą, to jest „samą zdolność wykonania określonej pracy”⁶³, czyli pracę potencjalną, od pracy rzeczywistej, „uwarunkowanej przez naturalne uzdolnienia i kwalifikacje, czyli posiadaną siłę roboczą”⁶⁴. To z kolei pozwoliło Tittenbrunowi, odwołując się do Parsonowskich kategorii, odróżnić płacowo-osiągnięciowy charakter siły roboczej od płacowo przypisaniowego, charakteryzujących pracowników handlowych czy bankowych.

Tabela 2. Przykłady zróżnicowania klasowego w ujęciu Tittenbruna

Zróżnicowanie klasowe:
Klasa pracownicza usługowa – sektor publiczny
Klasa pracownicza usługowa – sektor prywatny
Klasa pracownicza handlowa – sektor prywatny
Klasa pracownicza przemysłowa – sektor prywatny
Klasa pracownicza przemysłowa – sektor publiczny
Klasa pracownicza finansowa – sektor prywatny
Klasa pracownicza transportowa – sektor prywatny
Klasa kapitalistyczna – usługi
Klasa autokefaliczna – usługi
Klasa kierownicza usługowa – sektor publiczny
Klasa kierownicza usługowa – sektor prywatny
Klasa kierownicza przemysłowa – sektor prywatny
Klasa kierownicza handlowa – sektor prywatny
Pozostałe klasy
Quasi-klasy

Źródło: opracowanie własne.

Koncepcja stanów społecznych

Stany społeczne związane są z pozaekonomiczną sferą życia społecznego i stanowią „domknięcie” (uzupełnienie) struktury gospodarczej, czyli w tym przypadku teorii klas. Stany „różnicują się między sobą ze względu na stosunki własności nieekonomicznej”⁶⁵, które poznański socjolog określił jako „stosunki apropriacji”⁶⁶. Autor *Gospodarki w społeczeństwie* zrezygnował z terminu „warstwa”, który zazwyczaj łączony jest z wykonawcami pracy nieprodukcyjnej z powodu „braku w teorii kryteriów pozwalających wyodrębnić poszczególne rodzaje prac nieprodukcyjnych,

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *Ibidem*, s. 429.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 413.

⁶⁶ Por. M. Baranowski, *Apropriacja szans życiowych w kapitalizmie informacyjnym*, w: *Spór o społeczne znaczenie społecznych nierówności*, red. K. Podemski, Poznań 2009, s. 135–148.

a więc i warstw⁶⁷. Strukturalizm socjoekonomiczny omija tę trudność, wyodrębniając kategorie będące przedstawicielami zróżnicowania społecznego w pozaekonomicznej dziedzinie społeczeństwa jako całości, określając je w warstwie semantycznej jako stany społeczne.

Obszar badań empirycznych, w których wykorzystano koncepcję zróżnicowania klasowo-stanowego, uwidacznia szczegółowość i staranność podejścia Tittenbruna. W badaniu mieszkańców Poznania z perspektywy klasowej i stanowej wyróżniono pięć stanów, które posiadały reprezentantów. Były to stany: emerycki, renciarski (nie mylić z rentierskim), mieszany, zasiłkowy oraz studencki, przy czym ten ostatni z powodu niskiej liczebności w próbie został wyłączony z analiz statystycznych. Jednak najbardziej interesującą rzeczą w przypadku omawianego badania była analiza stosunków stanopochodnych uwzględniających między innymi: warunki materialno-bytowe, czas poświęcany na obowiązki domowe, poziom wykształcenia formalnego łącznie z kursami i studiami doszkalającymi, posiadanie dóbr trwałego użytku (np. samochód, garaż, sprzęt RTV), korzystanie z placówek publicznej i/lub prywatnej służby zdrowia, aktywność obywatelską, jak również wielkość i rodzaj księgozbioru, czytelnictwo prasy, partycypację w kulturze czy praktyki religijne. Każdy z wymienionych wymiarów posiadał szereg wskaźników szczegółowych, np. warunki materialno-bytowe wyznaczane były przez powierzchnię zajmowanego lokalu, jego wartość rynkową oraz stosunek własnościowy. Taka optyka patrzenia na reprezentantów i reprezentantki stanów czy klas społecznych dostarczała bardzo szczegółowych charakterystyk rzeczywistych warunków życia i problemów, z którymi musieli sobie radzić badani. W ujęciu mezostrukturalnym badanie reprezentatywnej próbki mieszkańców Poznania dało także możliwość analizy przestrzennej miejsca ich zamieszkania, a zatem umożliwiło spojrzenie na administracyjny podział miasta z perspektywy klasowo-stanowej (uwzględniającej również osoby bezdomne⁶⁸).

Stosunki własnościowe z obszaru pozaekonomicznych relacji społecznych „przejawiają się w określonych aspektach sytuacji społecznej stanu duchowieństwa, stanu oficerskiego, stanu nauczycielskiego, stanu akademickiego, stanu lekarskiego itp.”⁶⁹. I co ważniejsze, „wyrażają się one w monopolizacji przez te poszczególne grupy osób określonych dóbr i korzyści materialnych i pozamaterialnych”⁷⁰. Zestaw cech wyróżniających i zarazem różnicujących poszczególne stany jest dość obszerny⁷¹, co

⁶⁷ J. Tittenbrun, *Gospodarka w społeczeństwie...*, s. 412.

⁶⁸ Zob. M. Baranowski, *Raport na temat osób bezdomnych*, w: *Spółdzielnie socjalne. Skuteczny mechanizm walki z wykluczeniem społecznym czy ślepa uliczka?*, red. J. Tittenbrun, Poznań 2010, s. 97–121.

⁶⁹ J. Tittenbrun, *Gospodarka w społeczeństwie...*, s. 414.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ Zob. *ibidem*, s. 414–417.

ukazuje bogactwo stosunków własnościowych w życiu społecznym, które można dostrzec za pomocą dobrej teorii.

Obraz zróżnicowania stanowego komplikuje się jeszcze bardziej, gdy spojrzymy nań z punktu widzenia klasowego, gdyż „stosunków klasowych i stanowych nie dzieli chiński mur; owo wzajemne przenikanie czy krzyżowanie obu rodzajów relacji przejawia się także [...] w istnieniu grup, które określamy jako klasostany i stanoklasy”⁷². Koncepcja teoretyczna aspirująca do rangi teorii musi uwzględniać szereg praktyk występujących w realnym życiu społecznym, a przecież spektrum form gospodarczej działalności jest bogate. Niczym nowym nie jest sytuacja osoby, która czerpie zyski z dzierżawy siły roboczej w dwóch różnych sposobach gospodarowania. Za dominujący element w klasostanach i stanoklasach, wyznaczony przez pierwszy człon relacji, uznał Tittenbrun wysokość dochodów uzyskiwanych przez daną osobę otrzymującą przychody z dwóch sposobów gospodarowania (podobnie zresztą jak Kozyr-Kowalski, który pisał o heterogenicznych kategoriach zróżnicowania pracowo-własnościowego, przez które rozumiał „stany-klasy” i „klasy-stany”⁷³).

Reasumując, koncepcja zróżnicowania społecznego w ujęciu Tittenbruna dotyczy struktury klasowo-stanowej, która z kolei wyznaczana jest poprzez socjoekonomiczne stosunki własności środków gospodarowania z „całością fizycznych i psychicznych cech osobowości niezbędnych do wykonania konkretnej pracy lub pracy w ogóle”⁷⁴, to jest z pojęciem siły roboczej na czele.

Podsumowanie

„Pragnąłbym – stwierdził Tittenbrun – aby moje prace nie były uznane przez socjologów za zbyt ekonomiczne, a z kolei przez ekonomistów za zbyt socjologiczne”⁷⁵. Nie podlega dyskusji fakt, że dominująca forma aktywności naukowej i badawczej poznańskiego socjologa związana była z problematyką socjologii gospodarki wychodzącej poza schematyczne interpretacje. Nawet wtedy, gdy Tittenbrun zajmował się interakcjonizmem⁷⁶, globalizacją⁷⁷ czy piłką nożną⁷⁸, czynił to w kontekście globalnej teorii społeczeństwa i tradycji marksistowskiej, które towarzyszyły jego piśmiennictwu od pierwszych tekstów. Całość dorobku Tittenbruna impregnowana

⁷² *Ibidem*, s. 417; *Struktura klasowo-stanowa społeczności...*, s. 28.

⁷³ S. Kozyr-Kowalski, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Poznań 2000, s. 64.

⁷⁴ J. Tittenbrun, *Kolonizacja nauki i świata przez kapitał. Teoria światów równoległych w wydaniu socjologii wiedzy*, Poznań 2014, s. 11.

⁷⁵ Ze strony domowej J. Tittenbruna, <http://mainold.amu.edu.pl/~jacek/index.htm>.

⁷⁶ J. Tittenbrun, *Interakcjonizm we współczesnej socjologii amerykańskiej*, Poznań 1983.

⁷⁷ J. Tittenbrun, *Globalizacja – europeizacja – demokracja*, w: *Demokracja i rola obywatela. O napięciu pomiędzy państwem, społeczeństwem i procesami globalizacyjnymi*, red. M. Baranowski, Poznań 2014, s. 15–34.

⁷⁸ J. Tittenbrun, *Pieniądz kręci piłkę*.

jest Marksowskim materializmem historycznym, na podstawie którego aktywność ludzka w gospodarczej i pozagospodarczej strukturze społeczeństwa stanowi fundament stosunków społecznych. Stąd doniosła rola stosunków własnościowych oraz abstrahowanie od wszelkiej formy idealizmu, ponieważ

społeczeństwo i świat społeczny nie składają się w rzeczywistości z dwojakiego rodzaju bytów – nie są w nim obecne żadne fikcyjne twory w rodzaju uniwersytetów, kościołów, fundacji czy wreszcie – przypadku najbardziej dla nas interesującego – spółek, niezależne od wchodzących w ich skład realnych osób⁷⁹.

Zanegowanie formalizmu analizy prawniczej przywodzi na myśl dociekanie w typowo socjologicznych kategoriach badania społeczeństwa takiego, jakim ono jest, ale też stanowi pragmatyczny wyraz odrzucenia wybiórczego podejścia, jako że „szczególnie istotny brak prawniczej doktryny własności dotyczy nieobecności w niej pojęcia siły roboczej”⁸⁰.

PROPERTY AND SOCIETY: SELECTED ASPECTS OF JACEK TITTENBRUN'S SOCIOLOGY

Summary

This article is devoted to selected aspects of Jacek Tittenbrun's sociology. Analytically, the theory of property has its supreme character, both in the presented paper and in Tittenbrun's sociology itself. The article focuses on three key issues: sociological theory of property, empirical analysis of the fall of real socialism in Poland and reconstruction of the theory of socioeconomic structuralism and the class-stratum theory of social differentiation.

Keywords: property, socioeconomic structuralism, social classes, social stratum, Marxism

⁷⁹ *Ibidem*, s. 18.

⁸⁰ J. Tittenbrun, *Teoria własności siły roboczej jako nowy paradygmat socjologii pracy*, w: *Małe jest piękne? Stosunki własności siły roboczej w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw*, red. J. Tittenbrun, Szczecin 2009, s. 11.